



Pokora - zapomniany klejnot (4)

Autor: **Roman Jawdyk**

Pokora to temat zupełnie nieakceptowany w etyce współczesnego świata, jednak stanowiący ważny element nauczania Biblii.

Pan Jezus nawoływał do niej, mówiąc: Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, **że jestem cichy i pokornego serca**, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (Mat. 11,29).

Boży Syn, wskazując na samego siebie, dotyka tematu, który był niejako Jego „wizytówką”, sposobem na życie połączone z Ojcem. Poniższe wypowiedzi dotyczące osoby Pana Jezusa są przecież tak jednoznaczne:

- I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hebr. 5,8);
- Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył (Jana 8,28);
- A Ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba (Jana 8,29).

Powyższe cytaty wskazują na całkowite poddanie się przez Pana Jezusa woli Ojcowskiej. Eksponowanie Bożych prawd oraz stawianie Boga na pierwszym miejscu, ponad wszystkim, sprawia, że możemy na Pana Jezusa spojrzeć jako na doskonały przykład posłuszeństwa i pokory.

Zwróćmy uwagę na poniższy fragment Bożego Słowa: Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, **uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci**, i to do śmierci krzyżowej (Fil. 2,5).

Pokora ma też głęboki udział w wytłumaczeniu jednego z błogosławieństw wygłoszonych w Kazaniu na Górze: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios (Mat. 5,3). Na takie jednoznaczne stwierdzenie Pana Jezusa „błogosławiony ubogi w duchu”, chciałoby się powiedzieć: O Panie! Nie! Przecież błogosławieństwo bardziej kojarzy się z poznaniem, mądrością, pewnością siebie, płynącymi zewsząd dobrami i otaczającym szczęściem niż z ubóstwem! Jednak Jezus mówi wyraźnie: błogosławiony ubogi w duchu. Każdy człowiek pragnący otrzymać błogosławieństwo wynikające z nauczania Pana Jezusa musi mieć świadomość, że ubogiego w duchu charakteryzuje pokora, że bez niej ubogi w duchu nie istnieje.

Przeczytajmy jeszcze fragment nauczania apostoła Pawła wskazujący na Boże oczekiwanie adresowane względem człowieka: A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa (I Tes. 5,23). Jest tu mowa o oczekiwaniu na przyjście Pańskie, które prowadzi do zbudowania całkowitej, wewnętrznej jedności w człowieku. Trudno sobie wyobrazić ducha, duszę czy ciało, żyjące w pełnym posłuszeństwie Ewangelii, ale bez pokory.

Pokora jest podstawą życia ukształtowanego mocą Bożego Słowa. Jest ona podwaliną wielu cech chrześcijańskiego postępowania, dowodem życia po nowo narodzeniu. Jest kluczem

otwierającymi drzwi Bożego skarbcu.

Może wciąż zastanawiasz się Drogi Czytelniku dlaczego temat niniejszego artykułu skupia się na pokorze, jako ukrytym klejnocie?

Odpowiem na to pytanie, wykorzystując kilka biografii postaci biblijnych.

- **Job.** Człowiek, którego sam Pan Bóg uważał za doskonałego i nienagannego. Otoczony kochającą rodziną, szacunkiem i bogactwem prowadził spokojne życie. To co było charakterystycznego w jego postępowaniu, to wielki szacunek do Boga, wdzięczność, szczególna troska o świętość, zarówno osobistą jak i całej swojej rodziny, a także skromność w relacjach z otaczającymi ludźmi i Bogiem.

To dobre życie naraz zostało zakłócone spadającymi tragediami. Grabież mienia, śmierć dzieci, okrutna choroba, postawiły Joba w zupełnie innym położeniu. Sytuacja, w której się znalazł, jak i sam jego wygląd, musiały być naprawdę przerażające, skoro trzech przyjaciół, którzy przyszli w celu pocieszenia, gdy zobaczyli tego człowieka, zaniemówili i przez siedem dni tylko na niego patrzyli nie wypowiadając żadnych słów. Żona Joba również nie była w stanie znieść męczarni swojego męża, w związku z czym zaproponowała mu bluźnierstwo względem Boga. Konsekwencją tego bluźnierstwa byłaby śmierć. W tej tragedii Job wydobył jednak ze swego wnętrza wspaniały „klejnot” - klejnot pokory i łagodnie odpowiedział żonie: Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione (Joba 1,21).

Pokora, ten wspaniały balsam, ukryty klejnot, ujawnia się najczęściej w beznadziejnych sytuacjach, dodając człowiekowi sił i nie pozwalając zbluźnić przeciwko Bogu. To właśnie pokora stoi na straży miłości do Boga i świadomie wprowadza człowieka w Boże objęcia, nie pozwalając utracić szacunku i właściwego poznania. Wydobyty „klejnot” przypomina i wlewa nadzieję, którą Job ujmuje w następujących słowach: Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie! (Joba 19,25). Tylko pokora w takich sytuacjach pozwala wyciągnąć prawidłowe wnioski i utrzymywać człowieka w nieustannej wdzięczności do Boga, uzmysławiając mu, że wszystko znajduje się w ręku Najwyższego. Pokora pozwala także uszanować każdą decyzję Boga, zarówno tą korzystną dla nas, jak i tą trudną, często niezrozumiałą. Job, dzięki temu klejnotowi, trwał w cierpliwości godząc się ostatecznie z sytuacją, której doświadczał, za co spotkała go wspaniała nagroda i doczekał się podwójnego błogosławieństwa: Pan zmienił los Joba, gdy wstawiał się za swoimi przyjaciółmi. I rozmnożył Pan Jobowi w dwójnasób wszystko, co posiadał (Joba 42,10).

A Pan błogosławił ostatnie lata Joba więcej aniżeli początkowe (...) (Joba 42,12).

Pokora, ten Boży klejnot znajdujący się w skarbcu Joba, pozwoliła mu wzbić się na wyżyny Bożych błogosławieństw. Jak dobrze jest posiadać taki ukryty klejnot w swoim sercu.

- **Mojżesz.** Był to człowiek z jednej strony wychowany na dworze faraona w pełnym przepychu i dostępie do wszystkiego, co tylko mógł zaoferować współczesny świat, a z drugiej strony, jego niania, czyli w zasadzie jego „ukryta” mama karmiąc i pielęgnując go, w modlitwach wszczepiała w nim miłość do Boga Abrahama Izaaka i Jakuba.

Faron miał swój plan, ale też i Pan Bóg miał swój plan dla tego dziecka. Mojżesz, będąc człowiekiem posiadającym wszystko co niezbędne do sprawowania władzy w Egipcie, pewnego dnia postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Widząc Egipcjanina znęcającego się nad Żydem, zabił go. Następnie próbował pogodzić dwóch walczących ze sobą braci, ale ku swemu zaskoczeniu usłyszał z ich strony oskarżenie. W Mojżeszu zadziałała wówczas szkoła Egiptu: szkoła buty, wyniosłości i zaciętości, doprowadzając go do ucieczki z Egiptu. I tu Pan Bóg rozpoczął realizację

swojego planu. Posłał Mojżesza do swojej szkoły, która miała na celu doprowadzić go do poszukania klejnotu pokory, tak potrzebnego do wykonania Bożego planu. Mojżesz znalazł się na pustyni a surowe warunki życia i srogie warunki atmosferyczne zaczęły łamać w nim pewność siebie. Szkoła Egiptu zaczęła tracić swą moc a nabyta wiedza nie mogła w żaden sposób osłonić go od palącego słońca i wszędzie obecnego piachu.

Do Mojżesza coraz bardziej docierała świadomość własnej znikomości i uzależnienia od wszechmogącego Boga. Coraz wyraźniej kształtowała się w nim także pokora. Gdy po pewnym czasie usłyszał głos Boga dochodzący go z płonącego krzewu, odpowiedział Bogu już innym głosem. Zaczął się wzbraniać pokazując na swoje niedoskonałości i prosząc aby Pan znalazł kogoś lepszego. Nie był świadomy, że właśnie kończy Bożą szkołę. Pan Bóg osiągnął zamierzony cel - Mojżesz odnalazł klejnot, któremu na imię **pokora**. Od tego momentu możemy zauważyć Mojżesza bardzo często sięgającego do ukrytego w swym sercu klejnotu. Oto kilka przykładów:

- Bunt Aarona i Miriam przeciwko Mojżeszowi. Fakt ten Mojżesz przyjął z pokorą, otwierając się na działanie Boga, który wstawił się za swoim sługą.
- Boże postanowienie zgładzenia narodu Izraelskiego. W tym momencie, ten pokorny człowiek wypowiedział następujące słowa: Byliście krnąbrni wobec Pana od dnia, w którym was poznałem. Padłszy przed obliczem Pana, leżałem przez owe czterdzieści dni i czterdzieści nocy, Pan bowiem powiedział, że was wytepi. Modliłem się do Pana tymi słowami: Panie, Boże mój, nie gub swego ludu ani swojego dziedzictwa, które swoją wielkością wyzwoliłeś, który potężną ręką wyprowadziłeś z Egiptu. Wspomnij na swoje sługi, na Abrahama, na Izaaka i na Jakuba, nie zważaj na upór tego ludu, na jego złość i grzech, aby w tej ziemi, z której nas wyprowadziłeś, nie mówiono: Ponieważ Pan nie mógł ich wprowadzić do ziemi, którą im obiecał, i z nienawiści do nich wyprowadził ich, aby ich wygubić na pustyni. A przecież oni są twoim ludem i twoim dziedzictwem, które też wyprowadziłeś swoją wielką mocą i swoim ramieniem wciągniętym (V Moj. 9,24-29). Mojżesz, ten ukryty klejnot pokory, użył jako oreża do „walki” o dobre imię Boga i o naród wybrany, biorąc na siebie jego winę i obciążając siebie jego krnąbrnością głęboko uniżył się przed Bogiem.

Pokora Mojżesza zahamowała Boży gniew i Izrael skorzystał z Bożej łaski.

- **Dawid.** Był on królem narodu Izraelskiego i wspaniałym przykładem człowieka, który w wielu sytuacjach swego życia sięgał do skarbcza wyjmując ten wspaniały klejnot pokory. Boże błogosławieństwo towarzyszące jego życiu spowodowało zawiść w sercu króla Saula i chęć zabicia Dawida. Uciekając przed Saulem natknął się na Szymeję - człowieka, który mu bluźnił i ubliżał. Otaczający Dawida rycerze chcieli udzielić bluźniercy odpowiedniej lekcji, gdyż nie byli w stanie patrzeć na ponížanie ich króla. Reakcja Dawida była jednak mocno zaskakująca.

Z jego serca został wydobyty klejnot pokory, który pozwolił mu zaakceptować całą tę sytuację i powierzyć się w ręce Boże: Powiedział jeszcze Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Jeżeli własny mój syn, który wyszedł z mojego łona, nastaje na moje życie, to cóż dopiero ten Beniaminita? Zaniechajcie go, niech złorzeczy, gdyż Pan mu tak kazał (II Sam. 16,11).

Innym momentem, w którym zatriumfował klejnot pokory była doskonała okazja do zabicia swego prześladowcy - Saula. Dawid miał wówczas możliwość zakończyć raz na zawsze swą tułaczkę. Na propozycję swego wiernego rycerza odpowiedział jednak, że nie podniesie ręki na Bożego pomazańca. Na jakiego pomazańca? – zdawał się wołać ów wojownik. Przecież on został odrzucony przez Boga! To Ty Dawidzie jesteś pomazańcem! Przecież Samuel namaścił Ciebie na króla Izraela! W taki sposób woła serce nie posiadające klejnotu pokory. Jednakże klejnot,

który zostaje wydobyty ze skarbnicy serca mówi: Tak, to jest prawda. Ja jestem pomazańcem Bożym, ale nie zapominam, że Saula również pomazał Bóg. Pokora zdominowała „ja” Dawida wysuwając na pierwszy plan Boże powołanie. Doprowadziła także do wydania przez Pana Boga wspaniałej opinii zapisanej na kartach Nowego Testamentu: A gdy go odrzucił, powołał im na króla Dawida i wystawił mu świadectwo w słowach: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według serca mego, który wykona całkowicie wolę moją (Dz. Ap. 13,22).

Pozostawienie w ręku Bożym własnego życia i gotowość do wykonania wszelkiej woli Bożej, szczególnie wtedy, gdy wymagało to uniżenia i zaparcia się samego siebie, było możliwe tylko dlatego, że **Dawid mógł wydobyć ze swego serca klejnot, ten ukryty skarb, jakim jest pokora.**

Pokora ma to do siebie, że nie eksponuje człowieczego „ja”, nie zabiega o uznanie, jest gotowa na cierpienia w imię Pana Jezusa zawsze stawiając ponad wszystkim słowa żywego Boga. Pokora jest tym ukrytym skarbem, „antybiotykiem” leczącym duchowe choroby i wprowadzającym na wyżyny społeczności ze Zbawicielem. Pokora leży ukryta w głębi ducha i rozpoczyna swoje działanie w momencie, gdy uderza szatan podszeptując: Walcz o siebie, nie pozwól sobie na takie traktowanie. Co, może jesteś gorszy od innych? Dlaczego miałbyś być posłuszny i uległy? W opisanym wyżej momencie owa pokora powstaje do walki, unicestwiając ludzkie ego, wydobywając i ubierając człowieka w pełną świadomość zależności od Pana Jezusa: Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie (Gal. 2,20).

W innym miejscu apostoł Paweł stwierdza, że wszystko może w tym, który Go umacnia, to jest w Jezusie Chrystusie.

Pokora skutecznie uśmierciła w nim egoizm i górnolotne myśli o własnych zdolnościach i możliwościach, stawiając Jezusa ponad wszystkim.

A Ty, Drogi Czytelniku, jaki klejnot masz ukryty w swoim sercu? Poszukaj tej pięknej perły, jaką jest pokora, zgodnie z przypowieścią Pana Jezusa utożsamianą z tym wspaniałym klejnotem.

Niech dobry Pan Bóg Cię błogosławi.